KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 2 Lutego | N^ro 9. | Roku 1843.

SPADNIĘCIE CEN WEŁNY NIE POWINNO NAS ŹNIECHĘCAĆ DO OWIEC i GOSPODARSTWA OWCZEGO.

(Z Roczników Gospodarstwa Krajowego.)

(Dokończenie.)

Dotkliwe zniżenie cen wełny w tym roku, a nawet i w poprzednim, nie pochodziło przeto z braku konkurencji kupców i fabrykantów, ale najwięcéj z chwilowego zatamowania odbytu na wyroby wełniane, spowodowanego szczególniéj zawikłaniem stosunków politycznych Anglji, mianowicie w Indjach i Chinach. Jakoż pomnąc, że obrót wywozu i dowozu, jednego tylko portu miasta Kanton z Chinami, obliczają rocznie prawie na 700,000,000 zł., że niełedwie piąta część wyrobów fabrycznych Wielkiéj Bryta ji wychodzi do Niebieskiego Państwa, łatwo zrozumieć, co za zmiana przez raptowne zatamowanie tak rozległych dróg odbytu w całém przemysłowém i handlowem życiu Anglji zajść musiała. Wartość samych wyrobów wełnianych, corocznie zbywanych w Chinach, wynosi niekiedy wyżéj 24 miljonów zł. Wystawmy sobie: że te wyroby r. z. nie poszły na miejsce swego przeznaczenia, lecz zostały w Anglji; że fabrykanci, aby uniknąć strat, zniżyli do połowy albo i więcéj ich cenę; że podobne zniżenie, z obawy większéj jeszcze stagnacji, poczynili i w innych wyrobach wełnianych, a łatwo odgadnąć można, dla czego w następstwie wszyscy fabrykanci stałego lądu ustąpić ze zwyczajnych cen musieli. Za zniżeniem więc powszechnem cen wyrobów wełnianych, musiały spaść koniecznie i ceny wełny. Fabrykanci nie zamknęli fabryk, kupcy nie wyrzekli się handlu, ale jedni i drudzy, i obecne straty i zachwianą przyszłość zażądali, a raczéj musieli, w niejakiéj części, na barki producentów wełny przełożyć.

W Niemczech, w świecie przemysłowym, taki przestrach owładnął wszystkich, że fabrykanci wyrobów wełnianych, w chęci uczynienia Niemiec niezależnych od wszelkich stosunków angielskiego handlu, podali do Kongresu Wielkiego związku Celnego Niemiec prośbę: o podniesienie cła na wyroby wełniane angielskie z 30 0/0 na 50 0/0, nieuważając na to nawet, że fabrykant niemiecki od angielskiego o 20 0/0 kupuje taniéj surowy produkt. Że kongres nie uczyni zadość tak wygórowanym wymaganiom, nie ma najmniejszéj wątpliwości: jakoż znacznie upowszechnia się to rozsądnych ludzi przekonanie: że stosunki Anglji natężoną mądrością Rządu, niezadługo muszą się niezawodnie ustalić; inaczéj bowiem kraj ten w całych swoich posadach koniecznie zachwiaćby się musiał (3). Kiedy więc w Niemczech przemija trwoga, powinien się i producent wełny polskiéj, z większą nieco spokojnością na przyszłość spoglądać.

I w saméj rzeczy, w połowie jeszcze niezrównawszy chodownikom owiec niemieckim, w połowie tem samém nie uczyniliśmy tego, co uczynić należy dla podniesienia normalnych cen wełny naszéj. Wstrzymać się więc, a tem bardziéj cofać z rozpoczętéj dopiero drogi, byłoby nierozsądkiem, a co więcéj krzywdą publiczną. Pan K. W. właściciel jednéj z pierwszych owczarń w kraju, w opisie jarmarku tegorocznego w Wrocławiu, na którym zwykle wełnę swoję przedaje, dość jasno wyłuszczył wady, jakim wełna polska podlega. Prócz tego, co pan K. W. przytacza, wiele bardzo innych nietylko technicznych i handlowych, ale nawet moralnych względów dyskredytujących wełnę polską w oczach kupców i fabrykantów. Najlepiéj o tem przekonać się można z bliższego rozpatrzenia się w rezultatach jarmarku Wrocławskiego, a nawet i Warszawskiego.

Na jarmarku Wrocławskim tegorocznym, (patrz Schlesische Provinzialblätter 1842 Juni, str. 604) na przeszłe

(3) Gazeta handlowa Lipska, bardzo trafnie się wyraża, mówiąc o Anglji: «jéj obecny stan na zbyt jest wyniszczający (ruinirend) aby się mógł jeszcze pół roku utrzymać.» (p. 27 Juli 1842.)

80,000 centnarach wełny dowiezionéj, nieliczące remanentów, znajdować się miało wełny:

Szląskiéj	cent.	46,925
z Wielkiego X. Poznańskiego	—	6,405
z Królestwa Polskiego	—	1,793
z Galicji	—	824
z Czech	—	21

Wełna poznańska i nasza, jak zwykle, tak i teraz, zupełnie osobną rubrykę handlową i osobne notowanie zająć musiała, jak gdyby Paria między pokoleniami Indjan. Za wełnę Szląską jedno-strzyżną płacono:

Za najcieńszą elektoralną (Superfein Electoral.)	od	110	do	125	talarów
za elektoralną,	—	100	—	110	—
za bardzo cienką	—	75	—	99	—
za średnio-cienką,	—	60	—	70	—
za miernie cienką (geringere)	—	50	—	65	—
za ordynaryjną,	—	40	—	45	—

Za wełnę Poznańską i Królestwa, jednostrzyżną płacono:

pierwszego gatunku (ester Sorte)	od	60	do	70	talarów.
za cienką (feine)	—	50	—	60	—
średnio cienką	—	45	—	50	—
miernie cienką (geringe)	—	40	—	45	—

Z tego pokazuje się, naprzód: w samém klassyfikowaniu kupcy i fabrykanci nie chcą i nie mogą przyjąć w wełnie Poznańskiéj i naszéj (w ogóle pod imieniem wełny polskiéj znanéj) trzech najpierwszych gatunków: powtóre: najpierwszy gatunek wełny polskiéj, to jest wyborowy, zaledwie ceniony jest tyle, co czwarty gatunek, czyli średnio-cienki, wełny szląskiéj; potrzecie: wełna nasza ceniona jest niżéj miernéj szląskiéj, a ordynaryjna szląska stoi w równi z miernie cienką polska.

Przytoczone wypadki tém więcéj uderzą i mocniéj zastanowić powinny, jeźli zważymy: że na jarmark Wrocławski po największéj części idzie wełna polska z Kaliskiego, które między nami w gospodarstwie owczém celuje.

Na warszawskim jarmarku płacono:

za cienką i celniejszą,	od	58	do	65	talarów
za średnią	—	46	—	52	—
za ordynaryjną	—	40	—	42	—

Gdybyśmy przeto większém staraniem i gruntowniejszą nauką gospodarstwa owczego, umiejętnym i odpowiednim przyrządem i gatunkowaniem wełny, a nadewszystko ustalonym kredytem, podołali wełnę naszą choć o jeden stopień wyżéj podnieść w oczach kupców i fabrykantów zagranicznych, jużbyśmy tém samém spieniężyć mogli, przy teraźniejszych nawet najgorszych cenach, każdy kamień wełny celnéj od 4—5 talarów, a średniéj od 3—4 talarów drożéj.

A cóż mówić o zyskach i korzyściach wtedy, gdybyśmy wytrwaniem naszém wyswobodzili zupełnie wełnę polską z pod ochydnego pręgierza, na który ją po jarmarkach zagranicznych, zazdrośny i nieżyczliwy cudzoziemiec skazuje.

Byle przy pracy i wytrwałości, w imię Boga, czegoż dokazać nie można.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć w końcu niektóre uwagi, wykazujące, jak oprócz tego, cośmy powiedzieli przez samo niestosowne wzięcie się przy przedaży wełny, cenę jéj zniżyć można:

a) Kiedy wełna dobrze domyta, rozgatunkowana, odbrakowana sumiennie, czy w domu, czy na jarmarku, zawsze znajdzie kupca chętnego. Najlepiéj wszakże trzymać się kupców lub fabrykantów tych, którzy już ten towar od producenta kilkakrotnie kupowali. Ci bowiem zawsze zapłacą lepiéj, przyjadą nawet do domu, gdy partja nieco znaczniejsza. Kupiec nowy zawsze postępuje z pewną nieufnością, i zawsze coś na to, że może być zawiedzionym, strąca.

Od roku 1833—1839, przedając w Lubelskiém wełnę z owczarń dość znacznych, ile razy trzymałem się téj zasady, przedawałém drożéj jak inni, a co więcéj drożéj w domu, aniżeli na jarmarku w Warszawie.

b) Każdy mający wełnę do zbycia, wszelkiemi w jego mocy będącemi sposobami dowiedzieć się winien wprzódy, o bieżących stosunkach handlu za granicą i w kraju, aby według tego najwłaściwszą cenę na swój produkt położyć. U nas bowiem jedni często przedają w potrzebie za bezcen; drudzy zaś nadzwyczaj wymagając wiele, kupców odstręczają. Nie mało strzedz się trzeba cen zachwalonych po gazetach, któremi nie jeden redaktor chce swoich prenumeratorów zobowiązać. Są także niektórzy panowie Ziemianie, znaczniejszych zwłaszcza owczarń, którzy w czasie jarmarku, dla honoru niejako, umawiają się w sekrecie na wielkie ceny z kupcami, odstępując im znacznie większe od praktykowanych procenta. To postępowanie prędzéj czy późniéj wychodzi na jaw a to złe sprawuje: że wielu w dobréj wierze, pomnąc na przykład, żąda wyższéj nad wartość ceny; a przez to wystawia się: albo na niezbycie towaru, albo na zbycie późniejsze, które zwykle od wcześniejszych bywa ze stratą.

c) Na dwóch ostatnich jarmarkach warszawskich, wszystkie dni właściwie na targ przeznaczone, były zupełnie głuche. Kupcy mało się pokazywali, albo chodząc obojętnie, pytali o ceny, nic z swojéj strony nie ofiarując. Takie postępowanie nader bolesne dla producenta, rozszerza trwogę, i zwykle każdy z następnym dniem coraz więcéj żądanie swoje, a niekiedy nad realną wartość, zmniejsza. W takich razach panowie Ziemianie nawzajem sobie radzić powinni, nie zrażać się bynajmniéj, i do pewnego punktu kupców wytrzymać.

d) W targu z kupcem, który z nami interesa robił, i z którym postępować należy z całą szczerością, działać można bez meklerów i faktorów. Kiedy zas bez nich obejść się nie można, trzeba wybierać nieco wypróbowanéj wiary, gdyż ta klassa pośredników, złożona z samych żydów, najszkodliwiéj wpływa na cenę wełny; najczęściéj stara się podobać kupującemu i zwykle na próżno, choć nie raz znacznie, płacona jest przez przedającego.

e Kiedy wełna już jest przywieziona na targ, zawsze lepiéj ją przedać, aniżeli zostawiać na składzie, pomnąc zwłaszcza na koszta i różne niedogodności z tąd wynikające. Ja przynajmniéj nie znam takich, którzyby mówili, że na podobném postępowaniu dobrze wyszli.

Jeszcze raz powtarzam: nie zrażajmy się, lecz oświecajmy, wspierajmy nawzajem, pracujmy nad postępem, a na długo jeszcze owczarnie nasze, jeżli nie tak świetne jak kiedyś, to przynajmniéj stałe i niezawodne gospodarstwom polskim zapewnią korzyści.

O POŻYTKOWANIU KARTOFLI ZMARZŁYCH.

Już dawno uczyni w rolnictwie zwracali uwagę na możność pożytkowania kartofli zmarzłych, ale czy brak wiary w ich zapewnienia, czy niedostateczność przedsiębranych doświadczeń, czy uprzedzenie, tak już wiela złego będące przyczyną, tamowały aż do dziś, wszystkie prawie ztąd mogące płynąć korzyści. Sądzić należy, że nowe doświadczenia M. J. Girardin, zupełną odznaczające się dokładnością, zachęcą gospodarzy do osobistego zapewnienia się o skutku, i w tem przekonaniu przedstawiamy je w skróceniu.

Wiadomo, że kartofle ścięte mrozem, twarde są jak drzewo, ale kiedy temperatura wznosi się nad 0, zaczynają mięknieć, w ściśnieniu wiele dają wody, a po kilku dniach okrywają się pleśnią, wydają woń sobie właściwą nieprzyjemną, i nakoniec gniją zupełnie. M. J. Girardin wziął do swoich doświadczeń kartofle, w chwili, kiedy zamróz wychodzić z nich zaczynał, czyli kiedy mięknąć poczynały, a obmywszy i otarłszy je z piasku, pokrajał na drobne kawałki, i suszył w naczyniu ogrzewaném od 25 do 30, aż stały się zupełnie kruche. Zamienił je następnie na mąkę, i przekonał się, że straciły przez wysuszenie 72,13 na sto, czyli że dały; istoty suchéj 27,87, wody 72,13, co jest zupełnym, bez najmniéjszéj różnicy, stosunkiem kartofli zdrowych, to jest nieprzemarzłych. Z dalszych doświadczeń przekonał się Girardin, że kartofle zmarzłe i niezmarzłe, wydały również, co do najmniejszéj cząstki, jednaką ilość krochmalu czyli mąki, i istoty nierozpuszczalnéj czyli włóknistéj, to jest na 100 części wagi: mączki czyli osadu 16,66, a włókna 7,52. Oddał wreszcie mączkę kartofli zmarzłych do użytku kuchennego, i przekonał się że w dobroci i w smaku wcale się nieróżniła od mączki kartofli zdrowych.

Z tego się pokazuje, że mróz niszczy tylko w kartoflach organizację roślinną czyli do siewu niezdatnemi je czyni, ale pod względem części składowych, pożywnych, żadnéj niesprowadza zmiany, a skoro tak jest, tedy nierozsądkiem byłoby nieciągnąć korzyści z kartofli zmarzłych, ku czemu Girardin następne doradza postępowanie:

1) Gdy kartofle twarde są jak drzewo, należy je zamoczyć na kilka godzin w wodzie, dla wyciągnięcia z nich mrozu, czyli u'atwienia podziału, a następnie wydobycia krochmalu zwyczajnemi i wszędzie znajomemi sposoby. Krochmal otrzymany i dobrze wymyty rozciąga się na płutnach, i suszy na łagodném cieple, wytłoczyny zaś czyli reszty kartofli suszą się w piecu, w którym chleb upieczono poprzednio. Krochmal ten wybornie użytym być może do wszystkich domowych potrzeb, a wytłoczyny na gotowany pokarm dla świń i bydła.

2) Jeśli kto krochmalu wydobywać niechce, może prostszym jeszcze sposobem ciągnąć pożytek z przemarzłych kartofli: a) obracając je na mąkę, b) natychmiast bydłu je zadając. W pierwszym razie, dobrze jest trzymać kartofle od 5 do 10 dni w zimnéj wodzie, codzień ją odmieniając, a gdy zmięknną zupełnie, złożyć w worki, wycisnąć w prassach wodę, wysuszyć w lekko ogrzanem piecu, i nakoniec umleć na mąkę, która z wielką korzyścią w czwartéj albo piątéj części dodawaną być może do chleba. Woda przy wyciskaniu odpływająca zawierać będzie nieco mączki, którą także spożytkować można. W drugim razie, odmiękczywszy w wodzie kartofle, jakeśmy powiedzieli dopiero, posiekać je należy na drobne kawałki, ugotować póki są jeszcze wilgotne, i obrócić na pokarm dla świń i bydła, jeżeli jeszcze trochę osolonym zostanie, przyjemniéjszym dla nich będzie nad wszystkie. Ktoby niechciał gotować kartofli, może je posiekane, drobno układać warstwami w wielkie beczki, przesypując otrębami i nieco soli; we 24 godzin mieszanina ulegnie fermentacji winnéj, która bardzo smakuje bydlętom.

Proste te i nader łatwe do wykonania sposoby powinny zachęcić gospodarzy naszych do pożytkowania kartofli zmarzłych, dotąd zawsze za stracone i do niczego niezdatne uważanych. (1)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

W E Ł N A.

Londyn 17 Stycznia. — Dowozy w Londynie w przeszłym tygodniu wynosiły 2882 wańtuchy, a między temi 1400 wańtuchów z Turcji, 1312 z Sydnéj, 173 z Przylądka, a reszta z Niemiec i Singapore. Pokup na wełnę uważany jest za dość pomyślny i ceny doszły już średniéj wysokości, kiedy tymczasém właściciele wstrzymują się jeszcze i liczą na większą konsumcję. Chociaż poruszenie jakie sprawiły pierwsze wiadomości o zawarciu traktatu z Chinami już się nieco uspokoiło, zyskaliśmy jednak przez to nadzieję lepszego handlu. Glasgow i rozmaite inne miasta, współubiegają się z Londynem o pierszą przesyłkę do Hong-Kong. Doniesienia z targów indyjskich w ogóle mówią, że tam znajdują się dostateczne zapasy towarów wełnianych, a pokup bardzo powolny. Podług raportów z Singapore z dnia 20 Października, ma-

---

(1) Jeden z wiarogodnych obywateli zapewnia nas, że gdy pewnemu gospodarzowi galicyjskiemu, wczesny a niespodziany mróz jesienny, w 1836 roku zmroził wielką ilość kartofli w kupy na polu złożonych, kazał je, jako ku niczemu niezdatne, zakopać w ziemię, ale jakież było jego zadziwienie, gdy ktoś przypadkiem czy z ciekawości odkopawszy je na wiosnę znalazł, że mąka wewnątrz pomarszczonéj skórki zawarta, była całkiem do użycia przydatną.

ło tam było do czynienia, i takież było położenie handlu w Kantonie. Śmiertelność między owcami w niektórych częściach Australji była jak się zdaje straszliwą.

Inny raport:

O wełnie same tylko pomyślne wiadomości możemy udzielić. Zagraniczna znajduje obfity odbyt, a angielskiéj liczne partje w ostatnich dniach zostały przedane. Ceny wszystkich gatunków okazują stanowczą dążność do wzniesienia się i niedalekim jest czas, w którym okaże się bardzo znaczny pokup, ponieważ konsumcja coraz bardziéj się powiększa, a zapasy w rękach rękodzielników są bardzo szczupłe. Licytacje wełn kolonjalnych wkrótce się rospoczną. Ostatnia strzyża wełny krajowéj tak pod względem ilości jak i jakości, była lepszą niż w poprzednich dwóch latach. Wełny nowe w zeszłym roku wprowadzone z Kolonji australskich, były daleko lepsze co do gatunków, niż w kilku poprzednich latach.

ZBOŻE.

Londyn 16 Stycznia. — Chociaż w zeszłym roku mieliśmy kilkakrotnie mrozy, niebyły one jednak ani dość mocne, ani dość trwałe, aby mogły być szkodliwemi wzrostowi pszenicy. Zmienność temperatury i w ogóle wilgotny stan atmosfery, wpływały szkodliwie na dobroć wszystkich gatunków zboża, i téj to okoliczności po większéj części przypisywać można oziębłość zeszło-tygodniową, Jednakże biorąc w ogóle ceny w całem królestwie, okazuje się w pszenicy podwyższenie o 1—2 szyl.

Ciągłe polepszenia jakie okazały się niedawno na wszystkich targach angielskich, nie pozostały bez wpływu na ceny targów szkockich i irlandzkich, i tam bowiem prawie wszędzie okazała się dążność do podwyższenia. Że jeszcze musiemy wytrzymać małą reakcję nim okaże się nowy odżywiony pokup, to nie jest niepodobnem do prawdy, ale ponieważ nabyte przez naszych młynarzy zapasy zaledwie na dwa tygodnie wystarczą, mniemają przeto powszechnie, że chociażby nie było żadnego pokupu z zagranicy, nasze własne potrzeby przymuszą nas wkrótce do poszukiwania zagranicznéj pszenicy, i przedający zdają się chcieć czekać spokojnie téj epoki. Pszenica pod kluczem pozostaje bez pokupu i nasze notowania prawie są nominalne. Tu i owdzie pokazuje się skłonność kupowania zagranicznéj pszenicy na dostawy wiosenne, ale tutejsi spekulanci zdają się chcieć nie przystać na wyższe ceny jak za naszą pszenicę. Czerwona szląska liczy się tu obecnie po 50 s., a piękna krakoska 56—58 s. Innych gatunków nie ma prawie na targu.

TAXA CHLEBA I MIĘSA

Na miesiąc Luty 1843 roku.

Według Taxy na miesiąc Luty, płacić się będzie: Za funt mięsa wołowego k. sr. 6 (gr. 12), krowiego lub z bukatsw kop. 5 1/2 (gr. 11), za pieczeń polędwicy kop. sr. 60 (zł. 4); wieprzowiny kop. 5, (gr. 10), schabu kop. 4 (gr. 8), cielęciny kop. 4 1/2 (gr. 9).

Władza miejscowa zbadawszy korzystniejsze nabywanie wszelkiego rodzaju produktów z powodu obfitych urodzajów, jak również łatwość kupna cieląt z powodu lekkiéj zimy; podwyższyła wagę chleba i bułek w następujący sposób:

Chleb żytni pytl.	za kop. sr. 10	ma ważyć	fun. 6	łut. 8
— —	za kop. sr. 5	—	fun. 3	łut. 4
— —	za kop. sr. 2 1/2	—	fun. 1	łut. 18
Chleb żytni razo.	za kop. sr. 10	—	fun. 8	łut. 16
— —	za kop. sr. 5	—	fun. 4	łut. 8
— —	za kop. sr. 2 1/2	—	fun. 2	łut. 4
Bułka mątowa	za kop. sr. 1 1/2	—	—	łut. 10
Bułka zwyczaj.	za kop. sr. 1	—	—	łut. 14

Nadto co do mięsa cielęcego rozporządziła: że inaczéj nie może być sprzedawane, jak tylko na funty a nie na ćwiercie, jak to dawniéj bywało, i że za funt onego płacić się ma po kop. sr. 4 1/2 (gr. 9); dopilnowanie czego Komisarzom Policji Wykonawczéj i Komisarzowi Taxowemu polecono; jeżeliby więc który z Piekarzy lub Rzeźników, nie chciał stosować się do powyższéj taxy, wypada tylko uprzedzić o tém Komisarza Policji Wykonawczéj, a winny Piekarz lub Rzeźnik przykładnie ukaranym zostanie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 31 *Stycznia* 1843.

		żądają R. s	żądają k.	dają R. s	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	67	93	45
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93	30	93	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	142	35	141	90
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	49	6	45
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	100	—	99	66
Petersburg ditto	1 M.	100	—	99	75
Paryż 300 franków	2 M.	75	90	75	60
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	98	25	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	93	60	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	5	16
Holend. dukaty nowe		—	—		
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)					
ditto ditto nowe		15	—	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 6 1/3.